



W. BIEGAŃSKIEGO · W. CZĘSTOCHOWIE

EX · LIBRIS · M · B · P · IM · DR ·



BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

GOŃNIEC CZĘSTOCHOWSKI

Poswięcony sprawom miejscowym oraz

DZIENNIK polityczny, społeczny, ekonomiczny i literacki
Zagłębia Dąbrowskiego. Cena 3 kop.

CENA PRZYKŁADNYCH
dla miejscowych i zamiejscowych:
Rocznie Rb. 6.—
Półrocznie „ 8.—
Kwartalnie „ 1.50
Miesięcznie — 50

Adres Redakcji i Administracji: Czeszotowska Aleja 11 Nr 28, Łazienka w 60, skrytka pocztowa Nr 21, adres telegraficzny „Gońiec-Czeszotkowa”.
Redakcja otwarta tylko w dni powszednie od godz. 5-ej do 7-jej wieczorem.
Administracja w dni powszednie od godz. 6-jej wieczorem, w niedziele i święta do godz. 11-jej rano.
Rękopisy bez zastrzeżenia nie zwracają się.
Prenumerata i ogłoszenia w Czeszotowie przyjmują wszystkie księgarnie.

CENA OGŁOSZEŃ:
Za jeden wiersz lub jego miejsce na 1-szej stronie 80 k., na IV-jej 10 k.
Reklamy i Nekrologia za wiersz 20 k.
Nadesłane za wiersz 50 kop.
Ogłoszenia drobne po 8 kop. za wiersz

Reprezentantem
„GOŃCA Czeszotowskiego” na **SOSNOWIEC**
i **ZAGŁĘBIE DĄBROWSKIE** jest
Wacław Badurski
(SOSNOWIEC, hotel „Warszawski”).

Reprezentację
„Gońca Czeszotowskiego” na **ZAWIERCIE**
objęła Czeszotowska pani
Z. Hubickiej w Zawierciu.

Rubli 50
wypłacie temu kto rozpozna charakter pisma listów i pocztówek anonimowych nadsyłanych pod adresem osób mi blizkich, uwieczających mojej i ich czeć i groźnych jakimś komite-tem
A. Siennicki.

Dojazd Nr 23.
268—2-1 Od godziny i do 3 po południu.

Lekarz-Dentysta M. Grejniec
Leczenie, plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu. Zęby sztuczne bez podniecenia.
I Aleja Nr 8, dom p. Rygockiej.

Buchalterja
etc. jeszcze tylko 3 miejsca wolne, zapas tylko do 28 bm.
Z. Gregor,
224—2-1 Mikolajewska 12 m. 35.

Kalendarzyk.
D. 26 Lutego.
Imiona chrześcijańskie: dziś Aleksandra, jutro Leandra BW.
Imiona słoniańskie: dziś Mirosława, jutro Wiarosława.
Wschód słońca godz. 7 m. 00, zachód godz. 5 m. 28.

Program „Żółtych”.
Wielki związek robotniczy we Francji „Federation Nationale des Jaunes de France” ogłosił program trzeciego kongresu Żółtych, który ma się odbyć w Paryżu od dnia 11 do 14 Kwietnia r. b. Nazwą „Żółtych” ohrzeczono jak wiadomo, robotników, którzy zebrałi się w Montceau les Mines w roku 1900, aby zaprote- stować przeciwko strajkowi górników i pozakle-jali Żółtym papierem szyby, wytłuczone przez socjalistów. Przyjęto tę nazwę szycerczą i o- kreslono nią nowy kierunek, zyskujący coraz więcej zwolenników, a obejmujący obecnie kil-ka tysięcy związków zawodowych bezpartyj-nych, ku obronie ideałów narodowych, wolno-ści wiary i samodzielności bywateli przeciw absolutyzmowi rządów centralistycznych.
Program Żółtych da się ująć w następu-jące 10 punktów:

- 1) Stanowcze i stałe dążenie do reform, niezbędnych dla rozwoju fizycznego, umysłowego i moralnego klasy robotniczej.
- 2) Udział robotnika w kapitale i własności nieruchomości.
- 3) Przeciwdziałanie wszelkim strajkom, które nie mają charakteru zawodowego i któ-

rych konieczność nie jest dowiedziona wobec uporu chlebobodawów.

4) Określenie długości dnia roboczego według okolic, zawodów i zrzeszeń przez wzajemne porozumienie się związków zawodowych robotniczych i przemysłowych (chlebobodawów).

5) Walka przeciwko kolektywizmowi w samorządzie i państwie, który czyni robotników urzędnikami i oddaje ich w rękę bezimiennego pana, nieodpowiedzialnego i twardszego od prywatnego chlebobodawy.

6) Rozpowszechnienie wśród robotników wszelkich środków społecznienia i niezależności, oraz zabezpieczenia starości (instytucje wzajemnej pomocy, schroniska, przedsięwzięcia współdzielcze).

7) Szerzenie inicjatywy prywatnej w sprawie dobroczynności wszelkiego rodzaju.

8) Wykształcenie obywatelskie i zawodowe wszystkich robotników, uświadomienie o wszelkich prawach, potrzebach i swobodach, potrzebnych obywatelom wielkiego narodu.

9) Wolność zrzeszeń i nauczania, bezwzględna wolność wyznań, nienaruszalność prawa własności.

10) Przyznanie związkom zawodowym i zrzeszeniom związków charakteru osoby prawnej (prawo posiadania).

Z walki o polską religię.

Z gimnazjum w W. Ks. Poznańskim wydalono dotychczas przeszło 60 gimnazjastów za to, że rodzeństwo ich nie chce się uczyć religii po niemiecku i nie chce odmawiać niemieckiego pacierza. „Lech” zapowiada wydalenie jeszcze około 20 polskich uczniów z gimnazjum gnieźnieńskiego.

O wydaleniu z gimnazjum ostrowskiego 18 polaków, pisze „Gazeta Ostrowska”: „Wydalając ich, oświadczył im dyrektor, że oni są niewinni, żaluje bardzo, że zmuszonym jest wydalic niejednego wzorowo pilnego ucznia; winę jednak ponoszą tutaj jedynie ich rodzice, którzy w ten sposób mają być ukarani. Ale na tem jeszcze nie koniec! Będzie on musiał wydalic także i tych, których rodzeństwo w blizszym lub dalszym pokrewieństwie strajkuje albo strajkowało kiedyś! Groźba ta nasuwa wniosek, że tym sposobem dążą do wykluczenia z gimnazjum wszystkich polaków; bo nie ma chyba rodziny, z którejby chociaż jeden członek nie brał udziału w strajku szkolnym. Wykonanyboby tedy projekt, rzucony niedawno przez jakiegoś zapalonego hakatystę, żeby wykluczyć wszystkich polaków od wyższych studjów.

Charakterystycznym jest uzasadnienie wydalania: „dzieci są niewinne, zwinili rodzice a dzieci za to maszą odpowiadać.” Czy to nie przewrotna logika, tem przewrotniejsza, że o- piera się na niej katolickie kolegiura nauczycielskie, w którego gronie zasiada i ksiądz katolicki, katecheta?

Są to ci sami katolicy, którzy z takim u- porem pukali i pukają u władzy kościelnej o coraz liczniejsze kazania niemieckie dla siebie i swych najbliższych. Oni potrzebują opieki duchowej w ojcystym języku, ale zbrodnia jest w ich oczach, jeżeli dzieci polskie chcą prawdy wiary świętej w ołczystym języku sobie przy- szejac.

Na uwiadomienia, jakie o wydaleniach wysłano do posłów polskich w Berlinie, „Dzien- nik Pozn.” otrzymał następujący telegram: „W

tej chwili wnieść zażalenie do ministra, które publicznie i prywatnie poprzemy. Podpisali Niegolewski i...”

„Posener Tageblatt” ogromnie jest urado- wany, że rząd takimi środkami chce przeszkodzić strajkowi. Domaga się wydalenia polaków ze wszystkich wyższych zakładów nauko- wych. Pokazuje on tu znowu krzyżacką du- szę! Dalej pisze o jakimś „poufnem zebra- niu” gimnazjastów, które rzekomo odbyło się w srodę w Poznaniu, a na którym przyjęto rezolucję, wyrażającą „największą pogardę” dla władz pruskich. W końcu zapowiada arcy- nankysta po Wielkiejnoży zebraania polskich abiturjentów w Poznaniu, Trzemesznie i Krotoszy- nie, na których rozpatrywaną będzie sprawa wydalania.

„Dzien. Poznański” nie wierzy, żeby młodzień polska zbierać się miała w tej sprawie na „poufne narady”, a dziwnem byłoby, gdy- by o podobnych zamiarach dowiedzieć się miał właśnie pierwszy „Posener Tageblatt.” „Koeln. Volks-Ztg”, pisząc o wydalaniach pisze: „Doczekaliśmy się szczęśliwie chiń- skich stosunków.”

Z pism i gazet.

Pod tyt. „Szkodliwy centralizm” zamieściła „Ziemia lubelska” artykuł następu- jący:

Urządzenia Księstwa Warszawskiego i otrzymany po niem w spadku kodeks Napoleoński, później zaś rządy rosyjskie w Kró- lctwie Polskiem wytworzyły w kraju niezna- ny dotychczas w Rzplitej centralizm kultu- ralny.

Dziwnym biegiem zdarzeń centralizm ten objął samo tylko Królestwo Kongresowe. Inne dzielnice Rzplitej, więc: zabór Pruski, Galicja, Ruś i Litwa zachowały swą odrębność, lub raczej samodzielność kulturalną, może nie tak wybujałą, nie tak uderzającą, lecz niewątpli- wie żywą i czynną.

Tymczasem w Królestwie stosunki za- częły się układać jedynie i wyłącznie na mo- dę stolicy. Z tego względu i podobnie jest Królestwo do Francji właśnie tyle, co Warsza- wa do Paryża.

Życie „towarzystkie” ułożyło się najzupeł- niej według wzorów warszawskich, począwszy od godzin obiadowych i balowych, kończąc na zdawkowej rozmowie o nowościach literac- kich i teatralnych. Odbito się to zwłaszcza na miastach, chociaż i wieś uległa wpływow po- wszechnym.

Ale mniejsza o życie towarzyskie! Uda- wana „wielkomięjskość” stosunków odbiła się na wszystkich dziedzinach życia kulturalnego. Zwłaszcza ucierpiała prasa i ruch wydawniczy. Instytucje społeczne, zakładane nie tylko na wzór, lecz nawet na modłę według szczegó- łowego schematu warszawskiego, nieprzystoso- wane do właściwych warunków życia miast średnich i miasteczek, upadały jedne po dru- gich pomimo chwalebnych wysiłków i ofiar- ności inicjatorów. Z tego powodu (i wielu in- nych) życie miast i miasteczek upadło najzu- pełniej, schodząc do intryg i ploteczek osobi- stych.

Jest to objaw smutny jeszcze z tego względu, że całe powiaty i komplekty pew- nych zostały pozabawione jakiegokolwiek ośrod- ka kulturalnego, bo przecież powiaty Rypiański i lub Pińczowski w żaden sposób nie mogły czerpać natchaleńia bezpośrednio z Warszawy. W obecnej chwili należałoby skorzystać z pew-

Wykonywa: pomniki, figury, portrety, ołtarze, roboty przy budowach kościołów, jako też i każde roboty w z-kras rzeźbiarska wcho- dzące, od najwycześniejszych do najwykwintniejszych pod względem artystycznego wykonania, ze wszystkich krajowych i zagranicz- nych prima materjałów kamienia i drewna. Dekoracje domów od ręki modelowane i wszelkie roboty sztukatorskie. Zakład podejmuje się wykonywać roboty w miejscowościach natchaleńia i informacja. Rysunki i kosztorysy na każde żądanie darmo. Gony przystępne.

Zakład Artystyczny Rzeźbiarsko-Hamieniarski
Kruszyński i Proszowski w Czeszotowie,
ul. Aleja III dom własny.

HENRYK SCHWARZ Nowosól **Wolny i jedwabie** Getowe.
Kraków, ul. Grodzka 13. **okrycia kostiumy spodnie**
TELEFON 45. ROK ZAŁOŻENIA 1836. **Przy zakupie Ruble po 2.54— Zamówienia na Kostjmy, Okrycia, Szale**
na bluzki i suknie.

nej (niestety ograniczonej) wolności stowarzyszeń i prasy w celu wytworzenia silnych ośrodków kulturalnych na prowincji.

W tym względzie powołalbym się na dotychczasowe wyniki decentralizacji np. we Włoszech, gdzie Rzym bynajmniej nie wywiera większego, a może równego Mediolanowi lub Turynowi wpływu, — np. w Niemczech, gdzie Monachium, Frankfurt, Lipsk mają swą niezależność kulturalną.

Ale są to przykłady zbyt odległe, zbyt wiele różnic dzieli nas od tych krajów aby mogły być wymownymi. Zwrócić się do przykładów innych bliższych i swojskich: Gaiacja ma poza Krakowem i Lwowem bardzo korzystne centra, jak Stanisławów, Tarnów i Tarnopol, szczególnie ten ostatni.

Dla Królestwa życie samo okazało kilka takich wpływowych w przyszłości ośrodków: Łódź, Częstochowa, Radom, Kalisz, Płock i Lublin. Miasta te powinny wytworzyć odpowiednio silne instytucje społeczne, kulturalne i polityczne i rozszerzyć na pobliskie powiaty jak najsilniejsze wpływy. Każde z nich powstało w innym czasie, na skutek innych potrzeb, inne rokują nadzieje rozwoju, innych ma mieszkańców i właśnie dla tego pożądanym byłoby aby się stało silnym ośrodkiem i wydatniło swój charakter.

Chodzi tu o wzbogacenie życia kulturalnego Królestwa. Dotychczas każdy zdolny człowiek, chcący zrealizować swe ambicje i zdolności, wodzi je we własnej osobie do Warszawy, jako do centralnego skarbcia i stamadu „rozlewał“ je farbą drukarską na całe Królestwo. Taką metodą, nieuniknioną za dawnych czasów, powodowała manierowanie talentów na szablony warszawski. W obecnej chwili to wzbogacenie winno się odbywać przedewszystkiem przez wytworzenie na miejscu, — niech potem Warszawa wybiera najudatniejsze wytwory, niech pośredniczy w rozpowszechnianiu rzeczy godnych uwagi, rzeczy wybitnych; Warszawa wtedy przestanie choć w części być tem bezładnym skupieniem inteligencji, składem norymberskim literatury, sztuki i t.p., lecz stanie się naprawdę stolicą Królestwa, stolicą kraju wytwórczego pod względem kulturalnym. W ostatnich 2 latach osiągnęliśmy pewną decentralizację — przynajmniej prasy, — ale także uboga wygląda prasa prowincjonalna pełna przedruków z pism warszawskich, pełna odgłosów plotek wielkomiejskich, pozbawiona własnych oryginalnych artykułów politycznych, społecznych, wogóle traktujących rzeczy polskie ogólnie, sama zawierająca skąpe wiadomości o wypadkach codziennych własnego okręgu do tego stopnia, że często warszawskie pisma mieszczą więcej wiadomości o doniosłych faktach danej dzielnicy, niż własna miejscowa gazeta.

A przeciw charakter ludności, układ stosunków jest tak dalece różny w różnych okolicach! Czyżuśmy czekać mieć ujawnieniem charakterystycznych cech naszego kraju dopiero przez etnografów, dopiero przez faktorycznych uczonych? Czyż inteligencja miejska i ziemska w niczem przyczynić się nie umie doświadczenia charakteru miejscowości przez nią zamieszkałych?

Nie podobna za przykład stawiać stosunków choćby niemieckich, gdzie każda okolica ma czynne stowarzyszenia naukowe, zajmujące się badaniami pod każdym względem, gdyż stosunki ekonomiczne i polityczne niemieckie nabyły się różniąc od naszych, ale już porównanie ze stosunkami w Chorwacji i na Węgrzech, gdzie każdy komitet sam usiłuje wytworzyć jaknajwięcej dobra publicznego, jak najstaranniej rozwija odrębność dzielnicową, wykazuje nam wielkie korzyści tego typu rozwoju kulturalnego.

Mogę się spotkać z zarzutem, że powyższe moje żądania rozbijają zgodę i jedność narodową. Z góry nań odpowiadam: jedność narodowa polska jest dziś tak potrzebna, że wszelkie różnice dzielnicowe nie są dość wielkie do zachwiania jej w najmniejszym stopniu. Jedność nasza może i powinna wzbogacić się przez ujawnienie różnorodności typu polskiego, przez wprowadzenie do wspólnego posiadania niektórych dzielnicowych zalet charakterystycznych: niestępliwości mazurskiej, bujności życia kujawskiego, lotności małopolskiej i wielkopolskiej powagi.

NOWINY.

Częstochowa.

Wiadomość kościelna. Dnia 1 o godz. 3 po południu w kościele p. Marjańskim odbędzie się konferencja na temat: „Kościoł katolicki i postępek“.

Sprawozdanie. Zarząd Koła polskiej Macierzy szkolnej w Częstochowie podaje do publicznej wiadomości, że przedstawienie teatru amatorskiego w dniu 17 b. m. dało:

ze sprzedaży biletów	rb. 305 k. 75
ze sprzedaży programów	rb. 64 k. 00
z nadatków	rb. 115 k. 25

Czyli razem rb. 485 k. —
Wydatki nieodliczone od przedstawienia w teatrze, jak urządzenie sceny, światła i t. p. wyniosły 177 rubli.

Tym sposobem czysty wpływ do Kasy Macierzy był 308 rb.

Wszystkim amatorom, staraniem których przedstawienie było urządzone, oraz panom opiekunom, które przyczyniły się do sprzedaży biletów i programów, Zarząd Koła polskiej Macierzy szkolnej składa szczerą podziękowanie publiczne.

W sprawie unormowania godzin pracy i odpoczynku. Wczoraj o godz. 1-ej po południu w biurze powiatu zebrało się 30 wyborców z powiatu częstochowskiego, celem obrania delegatów 4-ech frakcji do komisji, mającej opracować obowiązujące prawa unormowania godzin pracy i odpoczynku. Z każdej frakcji, to jest: właścicieli zakładów, pracowników w tychże, właścicieli zakładów w rzemieślniczych i ich pracowników, wybrano po 4 delegatów, czyli ogółem 16, wszystkich chrześcian.

O mało co nie katastrofa na kolej. Wczoraj na st. Radunki przy wyprawianiu pociągu osobowego nr. 19 u wagonu pułmanowskiego III kl. nr. 771 niespodzianie uderzyła się osłukiem całego wagonu mocno się przechylił, wywołując tem panikę wśród znajdujących się w pociągu pasażerów, na szczęście jednak zamiast katastrofy skończyło się tylko na strachu i wypadku z ludźmi nie było.

Natychniaś podjechał parowóz zapasowy aby odłączyć wagony końcowe od uszkodzonego wagonu, te jednak się wycołały, co spowodowało uszkodzenie linii nr. 1. Wobec tego zawieszono parowóz pomocniczy z robotnikami i przyrządami, który wyruszył o g. 8-ej rano z pomocnikiem nauczelnika depot, p. Kosciarskim, lecz tymczasem, dzięki energii zawiadowcy stacji, p. Kruszyńskiego, i jego pom. p. Borysco pociąg nr. 19 przy 1-ym godzinie opóźnieniu wyruszył tylko w połowie swego składu, drugą zaś połowę dokompletowała sacja Częstochowa.

Nadmieniamy jeszcze, że w wagonie, który mógł być przyczyną strasnej katastrofy, znajdowało się dziecięce towarzystwo operowe.

List zbiega W numerze 48 naszego pisma podaliśmy wiadomość o ucieczce niejakiego Głoca z aresztu przy magistracie. Ośz wczoraj władza miejscowa otrzymała od „ucieknięcia“ list, datowany z Krakowa, w którym donosi, że jest żywy i zdrow, przeprasza że ucieczką swoją narobił tyle subjekcji, na końcu zaś oświadcza, że był niewinnie pędzony na mocy fałszywych zeznań świadków. Głoc zatrzymany był pod zarzutem dokonania napadu.

Amatorowie węgla. W d. 23 b. m. o godz. 8 m. 30 wieczorem na pociąg towarowy № 180 idący z węgłem z Sosnowca, napadło w chwili gdy pociąg zwałniał bieg około huty Hantkiego kilkudziesięciu ludzi, którzy zdolili pochwyć kilkaset pudów węgla i zbież niezatrzymanymi.

W 10 minut później na takiż pociąg, № 140, który zatrzymał się pod stacją napadło znowu kilkudziesięciu amatorów cudzego węgla; pochwyć również kilkaset pudów, zbiegli przez nikogo nie zatrzymani. W obu wypadkach wdrożono śledztwo.

Napad. Na mieszkańca Krzepie Joska Zelkoczną (lat 26) powracającego z Częstochowy o g. 8 wiecz. w odległości 3 wiorst od Kłobucka napadło 3 uzbrojonych ludzi, którzy, grożąc rewolwerami, zatrzymali furmankę i zażądali od Z., pieniędzy. Gdy Z. wręczył im posiadane rb. 2, rabusie, nie dowierzając mu, zrewidowali go, zabrali zegarek srebrny, poczem grożąc rewolwerami nakazali Z. szybko dalej jechać, a sami zbiegli bez śladu.

Zbrodnia. W dniu 24 b. m. wioślanin, mieszkaniec wsi Bleszno, gm. Stara Huta, Franciszek Węgrzyna, lat 37, powracając do domu z kościoła, na drodze wiodącej do wsi Rakowa, w miejscu obok krzyża przydrożnego, za okalającą go sztachetką znalazł w koszyczku paromiesięczną nieżywą dziewczynkę, zawiniętą w stary kaftan. Węgrzyna zawiadomił o tem natychmiast władzę gminną, która po spisaniu protokołu przez strażnika ziemskiego Partyka, ofiarę zbrodniczej matki umieściła u miejscowego sędziego do czasu oglądania lekarskich.

Bandytyzm. W d. 23 b. m. do Róży En-

glender, zamieszkałej przy ul. Krakowskiej róg Mokrej weszło 2 bandytów i pod groźbą brauningów zażądali od sklepowej frachtów kolejowych na owoce i pieniądze, poczem przeszukali całe mieszkanie i zabrawszy z kasy bufetowej aż 14... groszy (!) oraz dwie pomarańcze, spokojnie wyszli, nie ścigani przez nikogo.

Słepy o kolorach... Piszą do nas, że do komisji, która ma wydać opinię co do unormowania godzin pracy i odpoczynku, powołani zostali do grupy właścicieli zakładów rzemieślniczych tacy, którzy wcale warsztatów rzemieślniczych nie posiadają, a więc o danej sprawie będą mieli tyle pojęcia, co ślepy o kolorach. Możeby magistrat wniknął w tę sprawę i zarządził, aby do obrad powołane zostały osoby więcej kompetentne?

Kto da więcej? Pisaliśmy już, że na rzecz chrześcijańskiego Tow. dobroczynności złożono rotundę furzańską, którą Towarzystwo chce sprzedać, aby osiągnęły tą drogą fundusz przełać do kasy Towarzystwa. Rotunda jest bardzo dobrym stanie i oszacowana została dość wysoko, wszelako Tow. dobroczynności chce ją sprzedać temu, kto da więcej ponad 5) rb. Rotundę obejrzać można w lokalu Tow. kredytowego miejskiego. A zatem kto da więcej niż 50 rb. raczy zawiadomić redakcję naszego pisma.

Pewna osoba złożyła w administracji naszego pisma trzy zegarki srebrne, przeznaczając dochód ze sprzedaży ich na robotników pozabawionych pracy w Łodzi. Zegarki te postanowiliśmy odstąpić temu, kto da więcej niż po 2 rb. za każdy.

Będzin.

Bandytyzm. Wczoraj wieczorem około stacji został napadnięty na Starym Będzinie robotnik z Sosnowca p. Wacław Molołowski. Bandyci, po wypowiedzeniu sakramentalnych słów: ruce do góry! zabrali p. M. 9 rb. i zbiegli.

Pobicie. W d. 24 b. m. o godz. 10 wiecz. na Małym Będzinie pobili się na zabawie dwaj robotnicy. Stan jednego z nich dość groźny.

Kumar bandytów. W tych dniach na p. Michała Leonardowskiego napadło kilku bandytów, żądając pieniędzy. Gdy się okazało, że p. L. pieniędzy z sobą nie zabrał, bandyci poprosili go, aby na przyszłość i lekroć będzie wychodził na miasto, „był łaskaw“ zabierać ze sobą pieniądze.

Sosnowiec.

„Rebeciarz“. Pod takim tytułem, jako „organ ludu robotczego“ zaczęło wychodzić w Sosnowcu pismo pod redakcją niejakiego pana Augusta Anricha. Ostrzegamy, że pismo to jest wydawane przez nowego rodzaju „kulturaręgera“, który wyżył naszego ludu ma na celu. Należy o tendencji tego pisma ostrzedzać każdego, kto przez nieświadomość dałby się złapać na wielce obiecujący tytuł. Obszerniej o tem piśmie, a właściwie o jego wydawcy—redaktorze pomówimy wkrótce.

Benefis. W d. 28 b. m., w czwartek na benefis p. Zielińskiej, jednej ze zdolniejszych sił w towarzystwie p. Majdrowicza odegrana będzie operetka w 3 aktach p. t. „Pracznica wieńska“.

Strajk pracowników aptek w Zagłębiu w niektórych aptekach urwał dni 4 estecznie właściciele aptek, widząc solidarność pracujących, ulegli.

Pracownicy otrzymali następujące warunki:

1) Pracownicy wszystkich stopni pracują w 2-eh zmianach w ciągu dnia roboczego, tj. jednego dnia od g. 8 rano do 2 po południu, a następnego dnia od 2 po południu do 10 wieczorem.

2) W niedziele i święta pracownicy wszystkich stopni są wolni lub czynni na zmianę w ciągu całego dnia.

3) Pensja miesięczna: dla przewidzianych 90 rb., dla pomocników 75 rb., dla uczniów 35 rb. w pierwszym półroczu praktyki i podwyżką po 5 rb. co pół roku.

4) Dyżury płatne po 1 rb. dla pracowników wszystkich stopni.

5) Urlop miesięczny w stosunku rocznym pracy dla pracowników wszystkich stopni na koszt właściciela.

6) Choroby na koszt właściciela; uwzględniane są tylko obozno.

7) Wymawianie kondycji obowiązujące trzymiesięcznie.

8) Z powodu niniejszego uregulowania warunków pracy nikt z pracowników wydalonym być nie może w przedziale czasu miesięcy.

9) Wszelkie nieporozumienia, wynikłe na tle stosunków zawodowych, załatwia miej-

scowa organizacja pracowników Zagłębia, wszelkie zaś spory natury moralnej podlegają rozstrzygnięciu sądu polubownego.

10) Wzajemne zastępstwa kolegów mogą mieć miejsce:

Strajk. W oddziale pudełek drukarni p. Jermutowicza i Bergimana rozpoczęła się strajk dziewczyn na tie okoliczności.

Upadek. Wychodzący z kościoła w d. 24 bm. mężczyzna lat 32 spadł ze schodków z wysokości 8 stop na nieszczerliwie, że stracił przytomność. Ludzie wychodzący z kościoła udzielił mu pomocy, oblewając go wodą, poczem, po przyprowadzeniu do przytomności, odwieziono go do domu.

Kradzież. Za pomocą dobranego klucza dostali się złodzieje do mieszkania jednej z artystek dramatycznych teatru miejscowego i skradli zegarek złoty z dewizką, pierścionek różne kostiumy oraz 40 rb. gotówką, zbiegli niepostrzeżenie.

Popłoch w pociągu. W skutek zagaśnięcia światła w pociągu pośpiesznym wieczorowym, pomiędzy Zawierciem a Gofonogiem, nastąpił ogromny popłoch wśród pasażerów, z których jedni sądzili, że to napad, drudzy styszeli już nawet strzały, inni sami chcieli zatrzymać pociąg. Po objaśnieniu przez konduktora przyczyny ciemności i zapewnieniu o zupełnym bezpieczeństwie przerażeni pasażerowie uspokoiłi się. Mogłaby kolej nie daryć pasażerów takimi niespodziankami, które mogą mieć znie następstwa a funkcjonariusze kolejni powinni lepiej „opatrzyć” pociąg.

Z różnych stron.

Rozstrzelanie. W piątek, o g. 7 rano pod Kalemien, w okolicach Lublina rozstrzelano skazanych na śmierć przez sąd polowy w Lublinie trzech mieszkańców Kalinowszczyzny. Franciszka-Ksawerego Horacego, Stanisława Sierpnia i Józefa Golińskiego, wszystkich trzech młodych ludzi w wieku lat 18, 21 i 22 robotników, którzy w ubiegłym tygodniu dopuścili się zbrojnego napadu na mieszkanie Herszka Grydmiana przy ul. Nadstawnej i zrabowali około 85 rb.

Wszystcy trzech, w czwartek przed sądem polowym przyznali się do winy, tak, iż sąd nie przesłuchiwał nawet świadków.

Sąd polowy skazał ich na karę śmierci przez rozstrzelanie.

Na miejsce egzekucji o godz. 4 rano udał się ks. Noiszewski, dyżurny wikariusz parafii katedralnej, który poprzedniego dnia późnym wieczorem spowiadał w koszarach skazanych. Po spowiedzi pozwolono skazanym zobaczyć się z rodzinami. W dniu egzekucji rano ks. Noiszewski udzielił skazancom Komunii św. na wozie, którym razem z nimi odjechał. Ambulans wojskowy otaczało pół setnicy kozaków. Egzekucję wykonało 30 żołnierzy z rot 70 riazkańskiego pułku piechoty, która wyciągnęła los.

Ze świata

+ Dziwny zbieracz. Na czwartem piętrze jednego z domów przy ulicy 4 września w Paryżu mieszkał w skromnych dwóch pokojach niegdys lew salonowy, a w ostatnich czasach bardzo skromny staruszek, Juliusz baron de Bouilly. Usługiwała mu żona partjera, którą hojnie wynagradzał, dla której wszakże, jak dla wszystkich odwiedzających barona, tajemnicą był drugi pokój. Sędziwy lokator nie wpuszczał tam literalnie nikogo. Pewnego dnia usługująca zastała drzwi mieszkania zamknięte. Gdy przez trzy dni nie dawano żadnego znaku życia z mieszkanka, portjer powziął podejrzenie, iż staruszek umarł. Zawiadomiona o powyższym policja, wyważyła drzwi i zastała w pierwszym pokoju na łóżku zastygłe zwłoki B. Otworzywszy drzwi prowadzące do drugiego pokoju, oczom zebranych przedstawił się oryginalny, jedyny chyba w swoim rodzaju widok: oto jedną połowę olbrzymiego pokoju zajmował stos korków od butelek szampa „Pommery”, a drugą—stos skorup od ostrzy. Nieboszyk żył skromnie i na luksusowe uczy nigdy sobie nie pozwalał, należy przeto przypuszczać, że zbieranie tych nieużytków było rodzajem manji u nieboszyka, który, mówiąc nawiasem, pozostawił znaczny majątek.

Znowu o.. żargon.

Kwestja, która w Częstochowie wywołała ożywioną dyskusję i, zdaje się, wyjaśniła rzecz w ten sposób, iż należy wszelkimi słzami dążyć do tego, aby żargon usunąć, ucząc natomiast żydów u nas języka polskiego, wyłoniła się w Łodzi, również w instytucji oświatowej, mianowicie w Tow. krzewienia wiedzy.

Oto, co o tem pisze z Łodzi „Kurjer warszawski”:

W lonie zarządu Towarzystwa krzewienia oświaty, działającego wspólnie z Macierzą szkolną na polu oświaty szerokiach mas ludności Łodzi, wytorzył się zatarg, który może sparażować dalszy rozwój Towarzystwa. Kilka tygodni temu jeden z członków zarządu, p. Majewski wystąpił z inicjatywą urządzenia przy sekcji uniwersyteckiej Towarzystwa wykładów w żargonie.

Inicjatywa ta spotkała się ze stanowczą opozycją pozostałych członków zarządu, z których połowa, mówiąc nawiasem, należy do narodowości żydowskiej. Zarząd Towarzystwa nie mógł inaczej postąpić w tym przypadku. Gdyby zgodzono się na urządzenie wykładów w żargonie, za kilka dni mogłaby się zgłosić grupa niemców lub rosjan i zażądać wykładów w języku rosyjskim i niemieckim i zarząd musiałby uwzględnić ich żądanie. W taki sposób instytucja polska, mająca na celu szerzenie oświaty w języku polskim, stałaby się międzynarodową i różnojęzyczna. Twierdzenie, jako-by ludność żydowska, zamieszkała w Łodzi, nie znała tak języka polskiego, aby mogła słuchać wykładów, głoszonych w tym języku, nie wytrzymuje krytyki. Robotnik żydowski zna język polski, używa go w stosunkach ze swymi towarzyszami i wykłady urządzone przez sekcję uniwersytetu Towarzystwa krzewienia oświaty są dla niego dostępne i zrozumiałe.

Nie rozumieją języka polskiego tylko hasydzi i żydzi rosyjscy, lecz ani jedni ani drudzy nie korzystają z wykładów, bo nie biorą żadnego udziału w naszym życiu społecznym. P. Majewski niechciał odstąpić od swego zdania. Rozpoczął agitację wśród członków Towarzystwa, nie spotykając, co prawda, nigdzie poparcia dla swego projektu, wygłosił odczyt w sali Grand Hotelu „o prawach żargonu”, w którym porównywał go do języków ruskiego i litewskiego, a w końcu zażądał, aby walne zgromadzenie członków Towarzystwa zdecydowało o losie jego projektu.

Wskutek agitacji p. Majewskiego mnóstwo osób, nie mających nic wspólnego z pracą na niwie oświaty ludowej, zapisało się w ciągu ostatnich trzech tygodni na listę członków Towarzystwa. P. Majewski tworzy sobie partję, która popierać będzie jego wniosek.

Wśród członków obecnego zarządu zapadła podobno uchwała, że jeżeli wniosek p. Majewskiego przejdzie zarząd poda się do dymisji.

Byłaby to wielka strata zarówno dla instytucji, jak i tych mas ludności, które łakną wiedzy czystej, nie zatrawionej odcieniami partyjnymi.

Listy do Redakcji.

Szanowny Panie Redaktorze!

Uprzejmie proszę sz. pana o zamieszczenie następującego sprostowania.

W № 53 „Gońca Częstochowskiego”, w sprawozdaniu z zebrania pełnomocników pracowników handlowych, które odbyło się 22 b. m. w magistracie pisze sprawozdawca między innymi:

„P. Goldsztein, równoważąc umysłową pracę handlowca z pracą fizyczną robotnika” pragnie skrócenia dnia roboczego oraz podniesienia płacy, aby pracownik handlowy, którego starość niezem nie jest zabezpieczona, mógł jaknajdłuższe lata pracować i zebrać sobie tak zwany „groz na czarną godzinę”. W tymże duchu przemawiał p. Golde”.

Rzecz miała się nieco inaczej. By zapobiedz nieporozumieniu, mogącym z tego nieścisłego sprawozdania wynikać, pozwolę sobie podać treść przemówień pana Goldszteina i molch.

Treść mego przemówienia (w skróceniu) była następująca.

„Rozporządzenie w sprawie unormowania godzin pracy i odpoczynku nie może pod żadnym względem zadowolnić pracowników zakładów handlowych i rzemieślniczych.

Rozporządzenie ustanawia maximum 12 godzin pracy, podczas gdy rzemieślnicy i handlowcy dawno już zdobyli sobie znacznie mniejszy dzień roboczy.

Rozporządzenie pozwala na „dobrowolne” umowy między właścicielem zakładu a pracownikiem w sprawie przedłużenia dnia roboczego, przez co legalizuje naruszanie granic ustanowionego maximum.

Rozporządzenie pomija milczeniem cały szereg palących kwestji, dotyczących stosunków między przedsiębiorcą a pracownikiem.

Komisja zwolnywane na mocy tego rozporządzenia są ze względu na swój skład i kompetencje nieodpowiedniami. W skład częstochowskich komisji „tra” wejść 5 przedstawicieli kupców (a właściciele garstki kupców, należących do Zgromadzenia Kupieckiego, nieupoważnionego bynajmniej przez ogół kupców do występowania w jego imieniu), następnie 5 przedstawicieli miejscowej administracji i 5 przedstawicieli handlowców (również nie wazy-stkich). W ten sposób liczba rzeczników i obrońców kapitału znacznie przewyższa w tych komisjach liczbę obrońców sprawy robotniczej, przez co staje się niemożliwym przeprowadzenie jakiegokolwiek bądź projektu korzystnego dla proletariatu.

Zresztą kompetencje tych komisji są tak ograniczone, iż nawet przeprowadzenie jakiegokol. projektu nie wiele pożytku przyniesie; władze bowiem mają prawo odrzucić projekt opracowany przez komisje (w wielu miastach taki właśnie był rezultat działalności tych komisji). Przytem do kontroli nad przestrzeganiem ustanowionych przepisów pracownicy dopuszczani nie będą.

Co do żądań, jakie delegaci handlowców postawili powinni w komisji, to najważniejszemi są:

1) Żądanie ustanowienia dla pracowników handlowych maximum 11 godzinnego dnia roboczego z 2-u godzinną przerwą obiadową.

2) Żądanie, by w imię wolności przekonać religijnych żydzi mieć prawo świętować sobotę, a chrześcijanie—niedzielę.

3) Zniesienie prawa o „dobrowolnej” umowie i inne..”

Następnie zabrał głos pan Goldsztein. Zaznaczywszy, iż zgadza się z wystawionymi przezemnie a jednogłośnie przez przedwstępne zebranie handlowców przyjętymi żadaniami, wytuszcył swoje poglądy na komisję i zadania delegacji i między innymi powiedział:

„Gdyby delegacji nie udało się przeprowadzić swych wniosków, musiałaby w rzeczywistości opuścić salę obrad komisji. Idziemy jednak z silną wiarą, iż przeprowadzimy nasze wnioski, nie będziemy bowiem w mniejszości; po naszej stronie staną przedstawiciele administracji; bo czy nie są oni takimi samymi pracownikami, jak my? czyż nie pragną oni tak samo, jak my, podwyższenia pensji i polepszenia swego bytu materialnego? Nie powinisimy bawić się w projekta, lecz pracować nad lepszą przyszłością; pamiętajmy, iż w jedności—sila..”

Gdy jeden z kandydatów oświadczył, iż solidaryzuje się z poglądami wygłoszonymi przez p. Goldszteina i przezemnie wypowiedzianymi, zwróciłm uwagę, iż chyba tylko przez nieporozumienie zgadzać się można jednocześnie z poglądami p. Goldszteina i moimi i że uważam zdanie p. Goldszteina o roli przedstawicieli administracji w komisji za błędne i szkodliwe.

Tyle co do treści naszych przemówień. Jako b. przewodniczący zebrania pozwolę sobie jeszcze sprostować następujące drobne niedokładności w sprawozdaniu:

1) W skład prezydium, prócz wymienionych przez sprawozdawcę, wszedł również pan Ostowicz.

2) Wniosek w sprawie porządku dziennego, przypisywany przez sprawozdawcę panu Goldszteinowi, postawiony był przez pana Grzybowskiego.

3) Zebranie pełnomocników pracowników rzemieślniczych odbyło się—zgodnie z życzeniem zebrania—po południu, by w ten sposób dać możność pełnomocnikom rzemieślników uczestniczyć z prawem głosu doradczego w obradach pełnomocników handlowych. Joel Golde.

Częstochowa d. 24]I 1907 r.

Telegramy.

Książki biblijoteczne.

Petersburg 24 TAP. — Minister spraw wewnętrznych rozesał gubernatorom.. naczelnikom obwodów, miast i oberpolicmajstrowi warszawskiemu okólnik, którym — wobec manifestów z d. 30 kwietnia i 30 października r. 1905 zniósł ułożony przez zarząd główny do spraw prasowych skrowida alfabetyczny utworów zakazanych do trzymania w bibliotekach publicznych.

Minister uznał za możliwe pozwolić na posiadanie w bibliotekach i czytelniach wszystkich utworów prasowych niezakazanych wogóle.

Zakaz zniesiony obecnie obejmował 1903 książki; 10 wydawnictw periodycznych.

Dzieci robotników w Łodzi.

Łódź 25 TAP. Odbyło się posiedzenie w sprawie otwarcia oddziału warszawskiego T-wa opieki nad dziećmi. Delegaci tej instytucji zaznaczyli, że otwarcie takie oddziału nie jest dziełem filantropijnym a samoobroną. Dzieci w obecnym nastroju tak są zdemoralizowane, że w przyszłości mogą stać się rozbójnikami. Na posiedzeniu postanowiono natychmiast otworzyć oddział.

Samosąd.

Elizawograd, 25 TAP. Właścianie z przedmieścia „Wozniesińskie koszary“ dokonali samosądu nad koniokradaми; policja z trudem wyrwała na pół martwych z rąk tłumu. Zamiar komisarza zaarrestowania kilku uczestników samosądu spotkał się z protestem ludności, która zażądała aresztowania przewodcy koniokradow. Otrzymałszy zapewnienie komisarza, że nastąpi zadośćuczynienie ich żądaniu, właścianie uspokoił się.

Szczegóły katastrofy na morzu.

Kandy, 25 TAP. Przybyły tutaj okręty wojenne: włoski, rosyjski i francuski; statek austriackiego Lloydu „Kastor“ przybył ze 140 uratowanymi pasażerami statku „Imperatrix“ z którego utonąło 40 ludzi.

Petersburg, 25 TAP. Administracja Lloydu donosi, że na statku „Imperatrix“ zginęło 39 osób, należących do niższego personelu służbowego, pomiędzy nimi 8 arabów. Statek zupełnie nie zdolny do użycia, cały ładunek zatonął.

Echa pogromu.

Odesa 25 TAP. Giełda zbożowa rozpoczęła swą działalność; w średnich zakładach naukowych zajęcia odbywają się normalnie. Rektor uniwersytetu zaproponował organowi studentów powrót do zajęć. W mieście zapanował widoczny spokój, bicie na ulicy już się nie powtarza. Zorganizował się w uniwersytecie studencki pododdział związku rosyjskiego narodu, w którym uczestniczy przeszło 200 studentów.

Zamach.

Petersburg 25 TAP. Rano jakiś nieznajomy dał 4 strzały z rewolweru do profesora uniwersytetu Dawidowicza, b. redaktora „Warszawskiego Więsnika“. Napastnik chybił i zbiegł.

Nowe pismo.

Łódź 25 T. wł. Dziś wyszedł pierwszy numer „Dziennika łódzkiego“.

Ucieczka.

Berlin, 25 T. wł. Rozeszła się tu pogłaska, że wszyscy fabrykanci, którzy utworzyli lokaut łódzki, opuścili Berlin, nie pozostawiając bliższych adresów, gdzie zamierzają nadal przebywać.

Cyklon.—Tysiące ofiar.

Madryt, 25 T. wł. Z Mañili donoszą telegraficznie, że wyspy na południu nawiedzone zostały przez straszny cyklon, który poczył straszne spustoszenia. Podobno zginęło około 200 osób, a tysiące znalazło się bez dachu.

Echa katastrofy.

Hoek van Holland 25 T. wł. Na zatopionym parowcu znajdowało się ogółem 144 ludzi, a mianowicie 91 podróżnych, a 53 należących do załogi. Ponieważ uratowano 14, zginęło więc 129 osób.

Haaga, 25 T. wł. Wczoraj wieczorem tłum złożony z kilkuset osób zgromadził się przed pałacem królewskim i zgłotał księcia Henrykowi owację za okazanie odważnej pomocy rozbitek z okrętu „Berlin“. Po odśpiewaniu hymnu narodowego, tłum powitał oklaskami księcia, kiedy ukazał się z królową. Książę wniósł okrzyk na cześć załogi.

Haaga 25 T. wł. Wczoraj wieczorem urządzono pochod z pochodniami na cześć męza

królowej za dzielne zachowanie się. względem rozbitek ze statku „Berlin“.

Wolne żarty.

W sądzie.

— Co? Znowu tu jesteście?
— Jeżeli panu prokuratorowi przeschadzam, to mogę zaraz odejść.

Największy wróg.

— Proszę ojca, czemu ojciec gra w tym domu zawsze daleko dłużej, niż gdzieinądzie? — pyta synek kataryniarza.
— Bo tu mieszka jeden z moich najgorszych wrogów.

Odpowiedzi od Redakcji.

Papu L. W sprawie dostarczania tego opaju członkom Kat. Stowarzyszenia robotników informacji udzielić może bezpośrednio ks. Jakowski, prezes tego stowarz.

Ruble w Berlinie.

Dziś 21 lutego 215.60.

B. P.

**Gustawa z Wierników
Markusowa Gradstein**

po długich i ciężkich cierpieniach zasnęła w Bogu w Berlinie w nocy 24 Lutego r. b. przeżywszy lat 39.

O czem nieutuleni w żalu mąż, dzieci, ojciec i rodzina zawiadamiają krewnych, przyjaciół i znajomych.

O dniu pogrzebu nastąpią osobne ogłoszenia.

Markus GRADSTEIN

dom handlowo-ekspedycyjny w Herbach i Częstochowie,

załatwia punktualnie i możliwie tanio, cennie towarów na komorze w Herbach, jak również wysyłkę towarów za granicę.

Udziela chętnie wszelkich informacji, w zakres ekspedycji wchodzących, jak: opłat celnych, opłat przewozowych i t. p.

Adres dla korespondencji krajowej: Markus Gradstein Częstochowa, dla korespondencji zagranicznej: Markus Gradstein Preus-Herby. Adres telegraficzny Gradstein, Częstochowa.



Nowość XX wieku Nowość!

Tylko za rb. 6 kop. 60 wysyłam 6 bardzo cennych przedmiotów: 1) Zegarek czarny okrywany genewski znakomitej marki „Sandoz“, 1-szy sort, płaski „Remontoir“ (męski lub damski). 2) Zegarek stołowy brązowy, ozdobny, z cyferblatem „Byskawica“, na którym nawet w nocy można widzieć która godzina. 3) Dewizka z francuskiego złota, nie odróżnia się od złota 56-ej próby. 4) Brelok ozdobny do wyboru obstatlującego jaki, lub elegancka damska broszka. 5) Kolczyki z 56-ej próby maszynowe (nie dęte) wraz z futerałem lub pierścione. 6) Portmonetka skórzana z najlepszej skóry, z jednego krusza, lub damski elegancki pasek „Mode de Paris“. — Adresować: Skład Genewskich zegarków Ch. Szmulowicza, Nowolipki 14 C. Warszawa. Wysyłam za zaliczeniem pocztowym i bez zaliczku, za przesyłkę dolicza się 40 kop. za regularny chód zegarków dołączam piśmienne poręczenie na 6 lat.

Uwaga. — Obstatlującemu 8 kompety odrazu z nadesł. zadatku graweruje się bezpłatnie monogramy na zegarkach na złotej nakładce, za przesyłkę pocztową również nie nie doliczamy.

P. S. W razie niezadowolenia obstatunek firma przyjmuje z powrotem w ciągu 12 dni. 222—1-1

SKŁAD ŻELAZA 271.

S. WRZESZIŃSKI KATOWICE,
ul. Grundmana № 1.

POLECA swój bogato zaopatrzony skład w najlepsze sprzęty domowe i kuchenne, żelazne łóżka, najdoskonalsze wyroby stalowe firmy „Solingen“, jak: nożycki, noże itd., tudzież żelazne i mosiężne artykuły dla fabryk, jako to: truby, armatury i wszelkie rzemieślnicze narzędzia.

Wydawca F. B. Wilkoszewski.

Instytut

**Gimnastyki i fechtunku
St. Kiffera.**

ulica Teatralna № 13.

dom p. Kohna,

dla pań, panów i dzieci. W niedzielę i święta wejście po 20 kop. Gabinet masaży i gimnastyki leczniczej, II Aleja 30, Przyjmuje od 9—4 pp. 124—3-8

Na sezon wiosenny!

Wyberowe nasiona już przygotowane, a ceny wskutek konkurencji niebywale niskie, gdyż o 20 do 25 proc. niższe od cen warszawskich, o czym każdy może się przekonać, żądając mego cennika. 146—10-1
Pieczonek codziennie świeże.
Zakład Ogrodniczy
S. Jastrzębskiego
w Częstochowie, Aleja II № 16, telefonu № 65.

Zgubiono paszport na imię Mendel Lakrec, lat 47, wydany przez magistrat „n. Władimir guberni wołyńskiej. Złożyć w magistracie. 223—

Dropne ogłoszenia:

Cukiernia do sprzedania. Teatralna 13 w Częstochowie. 217-6-2

Fortepian fabryki Hoffera w najlepszym stanie — sprzedam. Sosnowiec, Kościelna 9, gospodarz. 212—3-2

Handel win i restauracja, znana od lat kilkunastu, na Rynku Jasnogórskim, w domu L. Mężnińskiego, przeniesiona została do nowego lokalu pod № 25, gdzie Opatrzność Boska, poświęcenia nowego lokalu dopełnił ks. Gajzler, o czym mam honor zawiadomić Szanowną Publiczność. Z poważaniem Zygmunt Sobociński 269-

Przebieg pękół kawalerski z meblami lub bez. Wiadomość w Redakcji. 215—

Nauczyciel z praktyką potrzebny zaraz do 2 kl. szkoły. Wynagrodzenie roczne rb. 600. Oferty: J. Wacowski, Sosnowiec. 202-7-4

Zawiadomienie. Zarząd Browaru Parowego K. Szwede w Częstochowie zawiadamia Szanownych pp. Klientów, że w razie doręczenia płatnikom browaru zastawów za próżne naczynia, jako to: za beczki jednowiadrową rub. 1.20, dwuwiadrową 2b. 1.60, pakę z 50 butelkami rub. 4.50, należy wymagać od tychże płatników wydania kwitu opatrzonego firmą browaru. Przy swrocie próżnych naczyni zastaw bez kwitów nie będzie wypłacany. 207—